

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 22 PAŹDZIERNIKA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 243

Demonstracyjny strejk pracowników umysłowych

Dziś między g. 11—12 nieczynne były biura handlowe i przemysłowe, banki, instytucje magistrackie, telefony i biura centralne instytucji użyteczności publicznej.

Dziś punktualnie o godzinie 11-ej we wszystkich biurach handlowych i przemysłowych bankach centralnych zarządach instytucji użyteczności publicznej jako to tramwajach, telefonach, gazowni i elektrowni oraz w magistracie pracownicy biurowi zawiesili pracę na znak protestu przeciwko pominięciu pracowników umysłowych w ustawie o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Jest to pierwszy w Polsce wypadek czynnego wystąpienia pracowników intelektualnych w obronie swych interesów ekonomicznych.

Strejk demonstracyjny zorganizowany został przez komisję międzyzwiązkową pracowników biurowych przy współudziale zarządów związków pracowników instytucji użyteczności publicznej i instytucji ubezpieczeniowych.

Wylądzone były jedynie z pod akcją personele ambulatorjów kas chorych.

O godzinie 12 pracę podjęto. Komisja międzyzwiązkowa wysłała w dniu dzisiejszym na ręce marszałka sejmiku depeszę domagającą się wszczęcia akcji pomocy dla pracowników intelektualnych.

Odpisy tej depeszy przesłano robotą czym posłom łódzkim.

Humor angielski.

Opozycja liberałów przeciwko traktatowi anglosowieckiemu.



Mac Donald do Lloyd George'a i Asquith'a:

— Nie strzelajcie panowie!.. Sam schodzę!..

Daily Express, Londyn.

Chorwaci walczą o swoje prawa.

Białogród, 21 października.

Wczoraj została otwartą Skupszczyzna. W kuluarach panuje przekonanie, że zamach na rząd Davidovica, który sprzyja autonomii chorwackiej, nie uda się. Rząd Davidovica został zmuszony do dy misji przez centralistów serbskich, mimo że posiada większość. Pretekstem do dy misji miało być tworzenie gabinetu koncentracyjnego. Do gabinetu tego chciano przemieścić centralistów-radykałów, którzy obecnie są usunięci od władzy. Davidovic podał się do dymisji, ponieważ król tego zażądał. Radykali chcieli utworzyć nowy rząd do wczoraj, aby zaskoczyć nim skupszczyznę. Wybieg ten nie udał się gabinet nie powstał. Rząd Davidovica ma

wszelkie szanse zostania przy sterze, chociaż król zapowiedział rozwiązanie skupszczyzny, gdyby gabinet koncentracyjny nie został utworzony. Centraliści serbscy spodziewali się, że przy nowych wyborach potrafią zyskać więcej mandatów i nie dopuścić więcej do rządu, który sprzyjałby żądaniom Chorwatów.

Białogród, 21 października.

Radic wygłosił wielką mowę w Stubicy. W mowie tej oświadczył, że on i jego stronnictwo nie zrzeknie się swojej ideologii pokoju i federacji. Belgrad uprawia politykę centralistyczną. Udzielenie dymisji rządowi Davidovica jest zamachem na prawa konstytucyjne.

Nowa wyprawa na Mount Everest.

Londyn, 20 października.

Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie członków którzy organizują nową wyprawę na Mount Everest w roku 1926. Ekspedycja otrzymała już zezwolenie od rządu tybetańskiego na przejazd przez

terytorjum Tybetu.

Ostatnia ekspedycja na Mount Everest odbyła się latem roku zeszłego, a członkowie wyprawy zginęli śmiercią tragiczną, znalazłszy się prawie u szczytu górskiego.

E. S.

Kolejarze niemieccy do Francji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 21 października.

„Temps“ donosi, iż rząd francuski postanowił wyszukać prace dla 2,000 kolejarzy niemieckich, którzy zatrudnieni byli dotychczas na kolejach okupacyjnych w Nadrenji.

Władze francuskie chcą w ten sposób uchronić kolejarzy, którzy współpracowali z zarządami okupowanych terenów od zemsty ze strony społeczeństwa niemieckiego.

I. A.

O utrzymanie obecnego kursu waluty węgierskiej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Budapeszt, 21 października.

Utworzona została tutaj organizacja, która ma na celu regulowanie ruchu na giełdzie przez interwencję pieniężną.

Z tego powodu wynikła obawa, że organizacja ta może wywołać sztuczną hausę, która w obecnym momencie dla Węgier jest niepożądana.

Przedstawiciel powyższej organizacji oświadczył prasie, iż organizacja ma na celu tylko utrzymanie obecnego kursu waluty węgierskiej.

W.

Wysiedlenie obywateli greckich z Turcji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Londyn, 21 października.

Z Konstantynopola nadeszły wczoraj wiadomości o masowych aresztowaniach dokonanych wśród obywateli greckich.

Jak się dowiadujemy, aresztowani zostali tylko ci którzy na wezwanie rządu tureckiego nie opuścili granic Turcji.

Aresztowani zostaną przymusowo wysiedleni z kraju.

Delegat grecki wniósł przeciw powyższemu represjom rządu tureckiego energiczny protest do Ligi narodów.

E. S.

Ostatnia sensacja Paryża.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Paryż, 21 października.

Sensacją dnia w Paryżu jest proces przeciw pani Daubel, która stała przed sądem za usiłowanie zabójstwa 3 męża. Ostatniego małżonka chciała ona zabić wystrzałem z rewolweru, podczas gdy ten wsiadał do samochodu, lecz została zatrzymana przez szofera.

I. A.

Belgia stara się o pożyczkę w Ameryce.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Bruksela, 21 października.

Jak się dowiadujemy rząd belgijski czyni usilne starania o uzyskanie pożyczki 50 milionów dolarów w Ameryce.

M. R.

Strejk studentów na Węgrzech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Budapeszt, 20 października.

W Odenburgu została zamknięta wyższa szkoła górnicza, gdyż większość studentów antysemitów odmówiła słuchania lekcji, dopóki nie zostaną usunięci studenci żydzi.

Na znak protestu związek studentów demokratycznych ogłosił strejk we wszystkich wyższych zakładach naukowych na Węgrzech.

Posłowie demokratyczni złożą z tego powodu interpelację w parlamencie.

Amerykanie badają urządzenie hotelowe.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu”.

Berlin, 21 października.

Wczoraj przybyła tutaj wycieczka złożona z 160 urzędników hotelowych, którzy odbywają podróż po Europie w celu zaznajomienia się z urządzeniami hotelowymi. Wycieczka ta zwiedziła już Londyn, Paryż, a teraz z Niemiec udaje się do Holandji.

H. Z.

Katastrofa pod Niagarą.

Nowy Jork, 21 października.

Pociąg elektryczny Niagara — Buffalo wykołosił się 6 osób zginęło, 70 ciężko rannych.

Surmy bojowe na Wschodzie nie milną...

Kłopoty angielskie w Azji nie wróżą nic dobrego.

Podczas gdy w Europie wszystkie nacjonalizmy kończą swój polityczny korowód, narody azjatyckie budzą się do życia pod hasłem wspólnoty i niezawisłości plemiennej. Nacjonalizm, jako idea — u progu każdej walki o niepodległość — jest sprężyną bezsprzecznie najsilniejszą, gdyż opiera się na biologicznej zasadzie rozwoju gatunku. Z chwilą jednak zabezpieczenia praw ochrony gatunku, nacjonalizm staje się fermentem zatrującym rozumne współzycie w politycznej komórce.

Nacjonalizm wschodni przechodzi obecnie okres politycznego kielkowania i dlatego na podstawie doświadczenia historycznego, nie można nad nim przejść do porządku dziennego tembardziej, że może wywołać nowe wstrząśnienia w Europie. Już dziś widzimy tam kilka ognisk z których każde grozi daleko idącymi następstwami.

Znamy dobrze kwestję Mossulu. Odrodzona Turcja gotowa jest bronić swego rezerwuaru naftowego z bronią w ręku. Wprawdzie akta w tej sprawie znajdują się już w Genewie i możliwe jest zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady Ligi narodów, ale żaden rodzaj decyzji nie wróży Europie nic dobrego. Jeżeli bowiem Mossul przypadnie Anglii, nacjonalizm turecki zyska na sile wybuchowej.

Drugie ognisko leży w Arabii. Detronizacja angielskiego pupilka, króla Hedżasu, Husseina, jest dowodem bankructwa wpływów obcych w ojczyźnie Mahome'a. Plemię dzielnych Wahabitów zyskało sobie popularność w całej Arabii, o czym świadczy fakt, że syn Husseina, Emir Said, w drodze z Anglii do Arabii, nie uzyskał nawet prawa swobodnego przejazdu przez terytorjum egipskie.

Sam Egipt z Zaglul Paszą na czele, co raz śmieiej protestuje przeciw supremacji angielskiej. Zaglul Pasza — jak wiadomo — zażądał oddania opieki nad kanałem sueskim w ręce Egiptu, choćby w roli mandatariusza Ligi narodów. Zaglul Pasza jeździ w tej sprawie do Londynu, ale Mac Donald dał odpowiedź odmowną. Egipcjanie obawiali się, że Zaglul Pasza i Mac Donald znajdują jakieś kompromisowe wyjście, ale stanowczo postawa Australji uspokoiła nacjonalistów egipskich w zupełności. Zaglul Pasza stał się bohaterem narodowym a nacjonalizm egipski zatrzymał tę tak ważną bazę moralną. Sprawa kanału sueskiego i terror angielski w Sudanie będą wspaniałym argumentem w ręku egipskich agitatorów nacjonalistycznych.

O ruchu narodowościowym w Indiach nacytaliśmy się już nie mało. Anglja trzy ma się tam dzięki umiejętnej grze na ple miennych ambicjach między nieskonsolidowanymi jeszcze różnymi nacjonalizmami. Wiadomo jednak, że przewodca duchowy Indji, Ghandi, bawi obecnie w Berlinie a dokoła niego nadskakują gromady agentów sowieckich.

W tych wszystkich nacjonalistycznych i plemiennych ruchach biorą wybitny udział sowieci. Bolszewicy już porozumieli się z Japonją w sprawie rozdziału wpływów w Mandżurji. Ruch indyjski podsycają w ten sposób, że rokrocznie wysyłają tam tysiące wyszkolonych agitatorów. Ze wypadki w Arabii i w Egipcie nie były im obojętne, świadczy o tem podróż dyplomatyczna Emira Lutfalaha do Moskwy z manifestacyjną prośbą o pomoc. Pomocy tej oczywiście Moskwa dać nie może, ale to nie przeszkodziło bolszewikom urządzeniu przedstawicielowi świata mahometańskiego wielkiego przyjęcia, zorganizowanego na amerykańską skalę.

Bolszewicy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że nie oni zbierać będą owoce z azjatyckiego ruchu nacjonalistycznego, ale im zależy na przecięciu życiowych arterji, prowadzących do Europy, która — zdaniem ich — stanie się bardziej podatna dla idei komunistycznej.

Ze wybory angielskie pójdą pod hasłem ochrony prestiżu na wschodzie, nie ulega wątpliwości. W każdym razie nawet angielskie kłopoty w Azji nie wróżą nam nic dobrego.

Jeszcze jeden powód, by się nie po cieszać, że armaty w Szanghaju nic nas nie obchodzi.



Uroczyste otwarcie sądów londyńskich w kostjumach historycznych.

Walka o koronę carów.

„Car“ Wszechrosji, ks. Cyryl, paradował z czerwoną kokardą przez ulice Petrogradu.

Donieśliśmy niedawno, że w ks. Cyryl wydał manifest, w którym ogłasza się carem Wszechrosji. Manifest ten wywołał w rosyjskich monarchistycznych kołach wzburzenie, niezadowolenie i niesnaski.

Już od dłuższego czasu wre walka między zwolennikami w ks. Cyryla, a zwolennikami w ks. Mikołaja Mikołajewicza. Oba stronnictwa rozporządzają własnymi dziennikami i agitatorami, zwalczającymi nie tylko bolszewików i republikanów, ale także siebie nawzajem.

Zwolennicy Mikołaja Mikołajewicza podnoszą fakt, że w chwili wybuchu pierwszej rewolucji w ks. Cyryl, paradował z czerwoną kokardą przez ulice Petrogradu, i że on to właśnie był jednym z pierwszych, którzy cara zdradzili.

Organ wysokiej rady monarchistów, instytucji broniącej kandydatury Mikołaja, przedrukował manifest Cyryla Włodzimierza, zaopatrując je w mało pochlebny komunikat. Dziennik ten wskazuje na to, że po stwierdzeniu niewątpliwego faktu zamordowania cara i jego rodziny, on książę, jako najstarszy z domu Romanów proklamuje się carem Rosji. Niema on jednak prawa tego czynić, ponieważ na zjazdach członków rodziny Romanów w Reichenhau i Paryżu stwierdzo-

no, że zamordowanie cara nie może być uważane za fakt bezwzględnie stwierdzony.

Jeszcze mniej jest dowodów potwierdzających zamordowanie w ks. Michała Aleksandrowicza, a brata cara. Postępowanie zatem Cyryla sprzeczne jest z postanowieniami powziętymi przez całą rodzinę. Gdyby jednak śmierć tych wszystkich osób została nawet stwierdzona, to i tak wszakże prawa Cyryla do tronu rosyjskiego są bardzo wątpliwe.

Między innymi jako argument przeciwko tej kandydaturze, przeciwnicy przytaczają fakt, że matka w ks. nie przeszła na prawosławie, ale pozostała luteranką co według ustawodawstwa rosyjskiego, jest przeszkodą w następstwie tronu. Również żona Cyryla nie przyjęła prawosławia, a zatem jest jego siostrzenicą, a kościół prawosławny zabrania małżeństw pomiędzy bliskimi krewnymi. To jeszcze nie wszystko. — Zdaje się, że ojciec Cyryla pisemnie abdykował ze swego i swego potomstwa praw do tronu.

Zwolennicy w ks. Mikołaja Mikołajewicza oświadczają, że nie pozwolą się Cyrylowi, który ich chce postawić przed „fait accompli“, sterylizować, ale w dalszym ciągu będą popierać kandydaturę w ks. Mikołaja Mikołajewicza.

W Chinach nawet małpy służą w wojsku. Jak się odbywają ćwiczenia wojskowe tych sympatycznych zwierząt.

Małpy, jako broń w wojnie nowoczesnej, obok ostatnich postępów techniki w tej dziedzinie, obok gazów trujących i ciężkiej artylerji to zaiste jest anachronizm. A jednak na chińskim placu boju wzięło podobno udział w walkach wiele setek takich małp wojennych. Jak Albert Ridgway, w jednym z dzienników londyńskich wywodzi, zwierzęta te oddawna odgrywały w wojnach chińskich znaczną rolę, a nawet stanowią rodzaj wojsk wyborowych, których wyszkolenie wymaga sporo czasu i wielkiej troskliwości. Kiedyś małpy te oddały wielkie usługi monogolom, w czasie zdobywania Pekinu. Na zywane są one „wah-wahs“, nazwa ta pochodzi od ich okrzyku bojowego, jaki wydadzą, gdy ruszają do starcia z nieprzyjacielem.

Małpy, o których mowa, nie posiadają ogonów, chodzą wyprostowane i dosięgają wysokości 4 stóp. Są one chwytane za młode i trzymane w małych klatkach w pustkowiach. Kształcenie ich na wojowników trwa bardzo długo i stanowi niezmiernie trudne zadanie, wymagające chińskiej zaiste cierpliwości.

Małpę taką uwiązaną na łańcuchu mającym 10 stóp długości wypuszcza się z klatki i uczy się tego, aby usiłowała wybiegnąć z ziemi zatkniętą w niej żółta chorągiewka, powiewająca w pośrodku dwóch innych niebieskich chorągiewek. Jeżeli małpa przyniesie tę żółtą chorągiewkę, to wynagradza się ją za to łakociami. Je-

żeli jednak usiłuje ona wyrwać z ziemi niebieską chorągiewkę, to jest za to karana. Stopniowo łańcuch jest przedłużany i małpa otrzymuje coraz większą swobodę ruchów. Po latach ćwiczenia wyedukowana ona zostaje tak dalece, że przynosi chorągiewkę z odległości 2 mil angielskich.

Inne małpy ćwiczone są w zdobywaniu niebieskich, a inne znów czerwonych chorągiewek, tak, że wreszcie każde do brzo zaopatrzone wojsko rozporządza armją kilkuset małp wojennych, wyróżniających się od siebie barwami wymalowanymi na ich grzbietach. Każda dywizja chińska wyróżnia się proporcjami specjalnej barwy, noszonej przez odznaczającego się dzielnością chorążego.

Jeżeli więc wódz atakuje wojsko nieprzyjacielskie i chce w jego szeregi wprowadzić zamieszanie, to wybiera się do tego celu 20 małp mających barwy nieprzyjacielskie. Małpom tym, nie dając się przedtem przez kilka dni jeść i trzymając je w obozie w taki sposób, ażeby mogły widzieć nieprzyjaciół. W chwili ataku spuszcza się małpy z łańcuchów, a wów czas biegną one ku linjom nieprzyjacielskim, rzucając się w dół w sposób na cho- rążych dzierżących proporce, kasając ich i wywołując zamieszanie i przynosząc do swego obozu zdobyte proporce. Niejedno krotnie taki małpi atak przyczynił się do odniesienia zwycięstwa.

Niemcy o Zeppelinie.

Z okazji lotu transatlantycznego Niemcy występują przeciw traktatowi wersalskiemu.

Entuzjazm, jaki ogarnął Niemcy po przelocie statku powietrznego Zeppelina a nazwanego Z.R. 3, z Niemiec do Ameryki, osiągnął w dniach ostatnich swój punkt kulminacyjny. Całe Niemcy stały się terenem żywołowej manifestacji, która wnet przeszła w manifestację polityczną zwróconą przeciw traktatowi wersalskiemu.

Wyrazem tego nastroju i tej opinji publicznej była interpelacja, wniesiona w Reichstagu przez posłów nacjonalistycznych. Brzmi ona w streszczeniu jak następuje:

„Według informacji podawanych przez prasę, Francja, opierając się na traktacie wersalskim, zażądała zniszczenia fabryk lotniczych we Friedrichshafen wyrabiających Zeppelinów. Wykonanie żądania francuskiego

zniszczyłoby jeden ze wspanialszych owoców cywilizacji

i spowodowałoby stratę ogromnych kapitałów, co byłoby wprost szaleństwem. Zeppelinów obecnej konstrukcji nie mogą już być uważane jako statki wojenne, gdyż wyłącznie służą celom przemysłowym. Cóż zamierza więc uczynić rząd niemiecki, aby zachować dla Niemiec fabrykę w Friedrichshafen?”

Jednocześnie i cała prawie prasa niemiecka korzysta z tej sposobności, aby zaatakować traktat wersalski, szczególnie w sprawie klauzuli o zburzeniu fabryk Zeppelinów.

Berliński „Tag“ oświadcza: „Wspaniały statek powietrzny wykązał w sposób symboliczny całemu światu niedorzeczność traktatu wersalskiego Niemcy przyczynili się wybitnie do postępu cywilizacji ludzkiej, dokonawszy takiego dzieła, jak lot ponad Atlantykiem.”

„Lokal-Anzeiger“ pisze: „Pomimo traktatu wersalskiego, pomimo Francji, pomimo całego prawie świata, miliony ludzi zdają sobie sprawę z doniosłości tego lotu, który syntetyzuje w cudzie paragonicznym, cały postęp do tychczasowy ludzkości. I to właśnie my, Niemcy, dokonaliśmy tego cudu, ponad szczytami Alp, ponad Renem, ponad wieżą Eiffla, tą wieżą, która odmówiła dostarczenia nam buletynów meteorologicznych. Oto coś nowego dla ludzkości, dla całej ziemi, czego skutki przetrwają wieki. Te Niemcy poniżone, ujarzmione, obrzucone obelgami przez nieprzyjaciół, dostarczyły całemu światu wspaniałego daru.”

Jedynie „Vorwärts“ zapatruje się inaczej na przelot Z.R. 3 przez Atlantyk i przypomina, że nie jest to pierwszy dopiero wypadek i że w r. 1919 dokonał tego samego statek powietrzny angielski.

ODKRYCIE GROBOWCA Z EPOKI BRONZOWEJ W PRUSZCU.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 21 października.

W pobliżu dworca kolejowego w Pruszu znaleziono przy robotach ziemnych grobowiec z epoki bronzowej.

W grobowcu tym znajdował się szkielet mężczyzny, przy którym leżało ostre narzędzie z brązu, w kształcie noża.

Grób został rozkopany zanim zdążył przybyć kustosz muzeum, skutkiem czego nie zdołano ustalić kształtu grobowca i innych szczegółów.

Do sprzedania używana

LOKOMOBILA

H. Lanza
Mannheim na 195—230—
260 HP. 12 Atm. z prze-
acem.

Lokalne ogłoszenia do adm. „Republiki“ pod Lokomobila 280. 7987-5



— Zdaje mi się mężulku, że ten kostjum powinien być ciepły?
— O tak! mnie samemu zrobiło się odrazu gorąco przy placeniu rachunku.

Zgrzyty.

Na dobie.

Nie kwitną już w ogrodzie róże,
Na dworze mokry wieje chłód.
Letników znacznych chmary duże
Już powróciły dawno z wód.
Owłada melancholija cztekiem,
Ze się skończyły lata dnie...
„Powrócił doktor Iks z Igrekiem“.
A więc śmiertelność wzmoże się.

I ty ma luba, cud—niewlasto,
Przysparzasz mi jesiennych bled,
Mam z tobą cwałem biedz na miasto,
By ci kapelusz kupić wnet.
Przestrach ogarnia mnie i trwoga,
Ze zbyt kosztowny jest twój gust,
Za to nagroda czeka droga.
Catus z anielskich twolch ust.

Losu wciąż smaga nas pociegiel
W czasie jesiennych zimnych burz:
Trzeba na zapas kupić węgiel,
Za światło płacić gruby kusz.
A gdy ci los już nosa natarł,
Gdy siedzisz jak w pułapce mysz,
Wnet bronchityczny łapiesz katar
I z „hiszpaneczką“ w łóżku tkwiesz.

Lecz nie rozpaczaj, radzę szczerze.
Nie wpadaj w rezygnacji szat:
Niebawem miły sejm się zbierze,
Dosyć uciechy będziesz miał.
Kłócić się będzie postów koło,
Jeden potępi drugich grzech,
Będzie więc rażno i wesoto,
Żart zapanuje, radość, śmiech.

Sat

Kwiatki z bruku wielkowiejskiego.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

Na placu Dąbrowskiego otruła się kwasem solnym prostytutka 21-letnia Janina Piochuń.

Lekarz pogotowia udzielił denatce pomocy w lokalu przytułku położniczego (Narutowicza 60) poczem odwiózł ją do szpitala św. Józefa, w stanie poważnym.

W bramie domu nr. 24 przy ul. Południowej w celu samobójczym napił się kwasu siarczanego robotnik 54 Oswald Marcejewski. Lekarz pogotowia po udzieleniu desperatowi pomocy, odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala Poznańskiego.

Przyczyna rozpaczliwego kroku w obydwóch wypadkach nie została wyjaśnioną.

ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.

Na ulicy Kilińskiego 213 maszynista tramwajowy 40-letni Wojciech Zieliński podczas zderzenia wozu z dzwonkiem u tramwaju, otrzymał ranę tłuczoną wargi górnej po stronie lewej i ranę tłuczoną podbródka.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy, odwiózłszy go do domu przy ul. Orlej nr. 16.

PRZY PRACY.

57-letni kowal Wojciech Adach w fa bryce Heinza, Piotrkowska 104 przy pracy uległ obrażeniom ręki i nogi. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

ATAK NERWOWY.

W szpitalu Marii Magdaleny Tramwajowa 13 dostała ataku nerwowego 20-letnia prostytutka Marija Brykowska.

Lekarz pogotowia udzielił B. pomocy, poczem odwiózł ją do zbiorni.

OTRUCIE ALKOHOLEM.

W mieszkaniu własnym przy ul. 28 p. Strz. Kan. 21 letni malarz Bronisław Fryze zachorował z powodu nadużycia alkoholu.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

Nuncjusze na samolotach.

Pierwszym dostojnikiem kościoła, który użył samolotu, jako środka komunikacyjnego, był biskup węgierski, Jan hr. Mikes, który dnia 5 maja r. z. udał się samolotem z lotniska Matyasfold, pod Budapesztem, do Rzymu, na posłuchanie u Ojca św.

W tych dniach znów nuncjusz papieski w Monachjum, monsignor Pacelli, udał się na samolocie metalowym Jankera na wycieczkę w Alpy bawarskie.

Wycieczka trwała półtorej godziny. Nuncjusz był zachwycony wspaniałym widokiem, który rozpościerał się z samolotu na jeziora bawarskie i ośnieżone szczyty alpejskie.

Aleksy Rzewski.

Na granicy okupacji niemieckiej

„Szmugiel“ z Radomia do Łodzi. — Niespodziane spotkanie. — Łapówka 20-o markowa uratowała żołnierza od śmierci.

Z tęsknoty za rodziną i swoimi zdecydowałem się w wrześniu 1918 roku przybyć konspiracyjnie z Radomia do Łodzi.

Listy gończe niemieckiej polowej policji wraz z fotografią i wyrokiem sądu wojennego na mnie (jak wykazują dokumenty znalezione po wypędzeniu Niemców w przydzium policji w Łodzi) były rozesłane do wszystkich posterunków policyjnych w okupacji niemieckiej.

Wierzyłem jednak, że nic złego mi się nie stanie, a z wszelkich opresji wyratuje mnie, jak zwykle, szczęśliwy przypadek. Zresztą miałem przyjaciela, niezawodzącego nigdy, nawet w najgorszej sytuacji — „bronka“ i kilka zapasowych magazyńców.

Dla zmieniając powierzchowność zapuściłem brodę, a paszport dostarczona mi z wydziału paszportowego P. P. S. na imię Gotlieba Sperlinga.

Z Radomia przez Białobrzegi dostałem się szczęśliwie do Łodzi.

Z powrotem, jak zwykle, szwarcowałem się na Piotrków.

Kolejką dojazdową dojechałem do Tu szyna, a stamtąd ruszyłem piechotą w stronę Piotrkowa.

W drodze dość szczęśliwie mijalem posterunki policyjne i wojskowe.

Pas graniczny okupacji austro-niemieckiej miałem zamiar przejść lasem Dłutowskim.

W lesie niemieckie posterunki rozmieszczone były na specjalnie zbudowanych dla celów obserwacyjnych wieżach z palisadami. Wyszedłem na wzgórze i bacznie przyglądałem się, czy w okolicy nie widać czego podejrzanego, lecz cisza uroczysta, milczący las Rydzynski usuwał wszelkie obawy. Idąc szybko, zbliżyłem się do granicy okupacji niemieckiej.

Ze wzgórza widać było po drugiej stronie posterunki austriackie. Ucieszyłem się, bo w okupacji austriackiej wystarczał niemiecki paszport, ażeby uchodzić za legalnego obywatela.

Wyszedłem na polankę uradowany, że szwarcowanie tak mi gładko poszło, gdy w tem rozległo się gwałtowne ujadanie psa i wołanie żołdaka pruskiego z lasu.

— Halt Verfluchter!

— O, do diaska! — pomyślałem — sprawdza się przysłowie polskie. „Nie mów, hop, dopóki nie przeskoczysz“.

Po chwili duży pies wypadł z lasu i uja-

dając rzucił się do mych tydek.

Kijem opędziłem się gwałtownie od psiej natarczywości. W pierwszej chwili chciałem „bronkiem“ uspokoić psa, lecz nie znając sił „nieprzyjaciela“, zdecydowałem się wstrzymać od wszelkiej akcji.

Z lasu wychyliła się najpierw pikehauba, a potem spasiony prusak z karabinem w rękach, gotowym do strzału. Czy tylko jeden, przemknęło mi trwożliwie przez myśl, lecz na szczęście, nikt więcej nie wychodził z lasu.

— Wo gehen Sie? — zapytał.

W kieszeni spuściłem bezpiecznik browninga, zdawało mi się, że bez sprzątnięcia prusaka się nie obędzie.

Prusak zmierzwił mnie ślepiami od stóp do głowy, a widząc, że jestem bez szmugla, również powierzchowność moja nie wzbudzała w nim podejrzeń, założył karabin na ramię i nie spuszczać ze mnie oka wrzasnął:

— Grenzschein!

Zamiast odpowiedzi wsadziłem do paszportu (wedle stosownej z urzędnikami okupacyjnymi praktyki) 20 marek i podałem niemcowi.

Jeżeli weźmie łapówkę — pomyślałem — to uratuje sobie życie, a jeżeli nie, to przyplaci śmiercią swoją gorliwość.

Zaczynałem się coraz bardziej niecierpliwić, ręka świeżbiła mnie jak nigdy, lecz licząc na to, że strzał mógłby zaalarmować inne post., pragnąłem wyczerpać wszelkie środki pokojowe. Niemiec spojrział na mnie z podejbą, wyjął najspokojniej z paszportu 20 marek i oddał mi go z powrotem, oświadczając:

— Danke. Gehen Sie ruhik vorwaerts! Aaa... — wykrzyknął — Gotlieb Sperling, da Sie sind je ein echter Deutsche.

Spojrzałem na niemca, kiwnąłem głową i mimowoli uśmiechnąłem się z mojej niemieczyny.

W ciągu tych kilku minut ważyły się na tej polance leśnej losy życia i śmierci.

Opasy prusaka, jako symbol najazdu, korupcji, przekupstwa i brutalności, spełniał niezaszczytnie swój obowiązek wobec Vaterlandu.

— Masz drabie szczęście — rzekłem mu na pożegnanie półgłosem. Niemiec w odpowiedzi udobruchany, nie rozumiejąc języka polskiego, odparł pośpiesznie:

— Auf Wiedersehen! Auf Wiedersehen!

Ugięła się pod ciężarem bólu i zażyła trucizny

Rozpaczliwy krok młodej studentki.

Zacznijmy od epilogu... pogotowie odwiozło denatkę w stanie ciężkim do szpitala Poznańskiego.

Przed bramą na ulicy i na małym brudnym podwórzu zebrali się lokatorowie i nuże śnić domysły i przypuszczenia może analizować i badać przyczynę tego strasznego kroku biednej panny Ewy.

Co się stało, cóż się stać mogło tej cichej, spokojnej paniencie, że zażyła trującą truciznę?

Wszak była ładna i młoda, miała rodziców bogatych, którzy niczego nie odmawiali swej córce.

Rodzice otaczali ją największą pieczołowitością, strzegli jej, jak oka w głowie. Przed dwoma laty ukończyła jedną z tułtejszych pensji, poczem studjowała przez rok prawo na uniwersytecie wileńskim. Od roku przebywała stale w Łodzi. Pracowała w banku.

Zapoznała się pewnego razu z nim — przystojnym i bardzo inteligentnym młodzieńcem Edwardem K. Po jakimś czasie młodzi zwierzyli się sobie z miłości i postanowili w najbliższym czasie połączyć się węzłem małżeńskim.

Rodzice — zarówno jego jakoteż jej — patrzeli na ten stosunek młodych bardzo chętnym okiem.

Żyli więc sobie w spokoju i w tem przeświadczeniu, że zdobyli szczęście...

Aż skończyło się tak, jak się zwykle w podobnych wypadkach kończy...

Wszystko się tak dobrze zapowiadało, a jednak przyszedł kres...

W ostatnich czasach począł coraz rzadziej do niej przychodzić, a ona skomatawiała, że stawał się z każdym dniem chłodniejszy.

Narazie nie wiedziała czemu przypisać tę nagłą i niezrozumiałą dla niej zmianę wreszcie odczuła intuicją kobiecą, że ktoś stanął im na drodze szczęścia.

Kto? Tego nie wiedziała, ani też nie pragnęła wiedzieć, wiedziała tylko, że straciła go na zawsze, że życie nie ma dla niej już żadnej wartości.

Napisała do niego list, list, pisany krwią serdeczną, by wrócił, by powiedział choć słów parę... Nie otrzymała żadnej odpowiedzi...

Nie wiedziała, co począć ze sobą. Zamknęła się w sobie, spochmurniała, twarz jej pobladła i oczy zasnuły się jakąś wieczną mgłą cierpienia...

I nadszedł czas, że nie mogła już znieść więcej tego ogromnego bólu.

Kilka pastylek sublimatu i — koniec. Służąca znalazła ją na łóżku, wijącą się w okropnych bólach...

Nie skończyły się jednak cierpienia biednej panny Ewy... Leży obecnie w szpitalu i walczy rozpaczliwie ze śmiercią, której tak pragnęła... H. L.

Łódź zdobędzie nareszcie wyższą uczelnię!

W roku akademickim 1925—1926 powstanie w Łodzi filja wolnej wszechnicy warszawskiej

W dziedzinie zamierzeń kulturalnych Łódź uczyniła ostatnio znaczne postępy.

Nie bacząc na inercję społeczeństwa łódzkiego, które w dalszym ciągu trwa w letargu, dzięki wysiłkom poświęcających się jednostek, miasto nasze powoli ztraca charakter zaściankowej prowincjonalności wkraczając na tory realnego urzeczywistnienia pierwszorzędnych potrzeb kulturalnych.

Jedną z najbardziej palących kwestji była niejednokrotnie już rozważana sprawa utworzenia wyższej uczelni w Łodzi.

Łódź — jako miasto przemysłowe — opierające swój byt na rozwoju maszyny i techniki, widząc swą przyszłość jedynie w postępie wytwórczości, w jaknajwiększej produkcji przemysłowej — słusznie żądało otwarcia na bruku łódzkim politechniki, której zadaniem byłoby przy sporzeniu społeczeństwu zdolnych inżynierów, przyszłych dyrektorów fabryk itd.

Teoretycznie rzecz biorąc żądania Łodzi były słuszne, praktycznie jednak nie miały racji bytu.

Ilustracja politechniki wymaga ołbrzymiego kapitału pracy, nie mówiąc już o

wydatkach natury finansowej, należałoby sprowadzić do Łodzi na stałe profesorów, co bez pomocy rządu byłoby oczywiście rzeczą nie do pomyślenia.

Na petycję, skierowaną w tym względzie swego czasu do władz wyższych otrzymaliśmy odpowiedź, że narazie kapitałów potrzebnych rząd wyasygnować nie może, jakkolwiek projekt otwarcia wyższej uczelni w Łodzi bardzo mu się podoba.

Znaczyło to prawie tyle, że rząd nie przeszkodzi w pracy fundowania politechniki łódzkiej, ale nie może być również mowy o tem, ażeby czemkolwiek pomógł.

Utworzony komitet dla zrealizowania planów otwarcia wyższej uczelni w Łodzi znalazł jedno tylko wyjście: zwrócić się do społeczeństwa łódzkiego z gorącą prośbą o poparcie finansowe.

Przyszła jedna stagnacja, potentaci welurowi i bostoni spadli do roli „protestantów” a wraz z tym upadła myśl założenia politechniki łódzkiej.

W tym czasie powstał nowy plan: czy nie można byłoby zrezygnować narazie

z ambitnych planów i poprzestać na półoficjalnej wszechnicy na wzór „Wolnej wszechnicy” w Warszawie?

W ciągu kilku lat istnienia wolna wszechnica warszawska rozwinęła się znakomicie, angażując profesorów uniwersytetu warszawskiego i gromadząc pod swe skrzydła liczne rzesze słuchaczy, którzy z różnych przyczyn nie mogli otrzymać matury i drogą wstępnych egzaminów, odbywających się przed specjalną komisją egzaminacyjną, złożoną z profesorów wszechnicy, zdobywali wiedzę, specjalizując się w obranej dziedzinie nauki.

Zastanawiano się więc nad tem, czy w Łodzi nie mogłaby również powstać podobna instytucja, utrzymywana przez prywatną organizację nauczycielską, czerpiącą dochody tylko z wpisów, w dodatku nie o wiele wyższych od wpisów na uniwersytecie.

Odpowiedni memoriał został przesłany do Warszawy i po wielu staraniach udało się sprawę tę załatwić pomyślnie.

W Łodzi powstanie filja wolnej wszechnicy warszawskiej.

Organizacją zajmie się łódzki oddział T. N. S. W. (Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych).

O znaczeniu tej nowej placówki kulturalnej dla naszej miasta zbyteczne jest chyba wspominać.

Wśród studentów wszechnicy jest bardzo wielu łódzian, którzy specjalnie przybywali w Warszawie, by uczęszczać na wykłady.

O troskach codziennego życia akademików, przebywających poza domem, pisać już niejednokrotnie.

Wielu z pośród młodzieży przerywało naukę, nie mogąc znaleźć odpowiednich warunków, a co najważniejsze, mieszkania w Warszawie.

Otworzenie na gruncie łódzkim nowej placówki kulturalnej, jaką jest filja wolnej wszechnicy warszawskiej cała Łódź powita z zadowoleniem.

Społeczeństwo łódzkie, a przede wszystkim władze miejskie winny dołożyć wszelkich starań, ażeby ułatwić tym, którzy dla pracy nad kulturą Łodzi poświęcają swą wiedzę i dobrą wolę.

Ego.

Tylko 24 godziny potrzymają was w policji, jeśli będziecie jeździli koleją bez biletów i nie zapłacicie kary.

P. główny komendant policji państwowej ogłosił rozkaz następujący:

„Gdy pasażer nie jest w możności uiszczania przypadającej od niego kary pieniężnej za przejazd koleją bez wykupienia biletu, winien jest zgodnie z ustawą przez sąd najwyższy praktyka, odpowiadać przed sądem z art. 138 k. k., jako za niepodporządkowanie się obowiązującym przepisom. Wynikająca stąd potrzeba ustalenia jego tożsamości, jako integralna część wstępnego dochodzenia karnego, pozwala policji, jeśli ustalenie tożsamości i miejsca zamieszkania nie może być dokonane w krótszym, niż 24-godzinnym okresie, zatrzymać takiego osobnika na ogólnych zasadach ustawowych w art. 50 i 51 U. P. K. przepisanych, nie dłużej jednak, jak do upływu 24 godzin. Jeśli dochodzenie w kierunku ustalenia powyższych wskazanych danych nie da zadowalniających wyników, policja powinna doprowadzić winnego wraz z materiałami do chodzenia do właściwego sądu pokoju (właściwość terytorjalna według miejsca zatrzymania winnego) i temuż sądowi pokoji przekazać całą sprawę. O dalszym losie oskarżonego zadecyduje sędzia pokoju.

Wskazane byłoby, aby w takich razach ze słów oskarżonego policja zapisala do aktów wszystkie dane co do jego osoby, imiona rodziców, miejsce rzekomego jego stałego zamieszkania, miejsce urodzenia i adresy najbliższych jego krewnych, aby dane te po zwolnieniu oskarżonego przez sędziego dały jednak możliwość sądowi poszukiwania go czy to do sprawy, czy też do wykonania wydanego zaocznie wyroku.

Przetrzymanie dłużej ponad 24 godzin nie da się żadnymi względami prawnymi usprawiedliwić.

Ustalenie tożsamości osoby może być dokonywane nie tylko przez przedstawienie dokumentu osobistego (paszportu), lecz również i innych dokumentów urzędowych np. wyciągu z ksiąg ludności, ze znań dwóch wiarygodnych świadków, wogóle zaś na zasadach, stosowanych przy dochodzeniach śledczych.

Uniwersytet przez korespondencję

Nowa metoda wyższego nauczania w Polsce.

Ameryka ze swoim konglomeratem różnych narodowości, rozstrzyga problem ogólnej oświaty zapomocą dwóch zasadniczych środków: bibliotek ruchomych i uniwersytetu korespondencyjnego we wszystkich językach.

Próbowało na polskim gruncie wprowadzić ten system Tow. polsko-amerykańskie „Palatnie” i działalność jego handlowa zawiodła jednak, a strona oświatowa, która miała być jej dopełnieniem, tem samem upadła. Dziś nasze koła oświatowe wznawiają ten plan a poparte doświadczeniem i dokładną znajomością stosunków miejscowych, niewątpliwie pomyślnie go urzeczywistnią.

Polski powszechny uniwersytet korespondencyjny, z siedzibą w Warszawie jest placówką społeczną utworzoną przez idee stowarzyszenia i związki grupujące tak organizacje włościańskie jak i robotnicze; tworzy on szkołę, która przychodzi do domu ucznia. Każdy uczy się w niej tego co mu jest potrzebne co ma ochotę w sposób przystępny a tani. Jedni znajdują w niej dopełnienie swojej wiedzy, drudzy jej początkowe podstawy.

Dlatego uniwersytet korespondencyjny służyć może zarówno i urzędnikom, nauczycielom, działaczom społecznym jak

robotnikom, włościanom i uczącej się młodzieży. Zarząd instytucji rozsyła wszystkim zapisującym się członkom spis przedmiotów, które tworzą organizację nauczania. Nauka każdego z nich obliczona jest na 5 miesięcy, w przypuszczaniu poświęcenia tylko jednej godziny w dniu na naukę. Co miesiąc uczeń otrzymuje kilkanaście stronnic drukowanego kursu, przerabia załączone przy kursie zadania i odsyła je do uniwersytetu powszechnego korespondencyjnego. Musi to być czynione nader systematycznie, opracowanie kursu i zadanie winny być wykonane i wysłane dn. 25 każdego miesiąca.

Tu się nastrocza jedna uwaga, czy instytucja zdoła „przerobić” i zreformować o tyle nasze społeczeństwo, aby się to udało mogło? Może dopomoga do tego celu „Zasady wychowania”, (dla rodziców i nauczycieli, pomieszczenie w spisie przedmiotów wykładowych. Obejmuje on bogaty program, nie tylko w zakresie ogólnie-kształcących przedmiotów, ale i trzech języków nowożytnych: rolnicy znajdują w nim wskazówki zawodowe, robotnicy dowiedzą się w sposób naukowy, o formach ruchu robotniczego.

Nowa ta forma nauczania zyskać winna jaknajszersze rozpowszechnienie.

Kiedy będą tańsze bilety tramwajowe?

Ostatnio poruszaliśmy w „Expressie” sprawę nieprawnie pobieranego przez magistrat 10-procentowego podatku od biletów tramwajowych. Aż do obecnej chwili magistrat nie dał odpowiedzi na skierowane pod adresem jego zarzuty. Jak dowiadujemy się, właściciele miesięcznych biletów jazdy występują do zarządu tramwajów z żądaniem zwrotu sum pobranych od biletów tych z tytułu podatku komunalnego.

Osobiste.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi p. Oeder, dyrektor „Augsburg - Nürnberg Maschinenfabrik”, jednego z największych kompleksów fabrycznych Niemiec, należącego do koncernu Haniela. Zakłady augsburskie udzieliły ostatnio firmom polskich, nabywającym maszyny, kredytów, dochodzących w sumie do miliona dolarów.

Hymn narodowy gruzinów.

Według przekładu prof. Ludwika Mornowida, hymn narodowy gruzinów ma następujący tekst:

Niech będzie błogosławiona
Ojczyzna nasza — Iberja!
Kraj najpiękniejszy w Wszechświecie,
ziemi korona,
Cel życia, który wyśniły duszy misteria
Niech żyją braterskie dłonie,
Niech żyje spójnia miłości.
Niech wszędzie lud nasz owionie,
Niech radość wśród nas zagościł
Niech wyzwolenia pęd prężny
Wolności sięgnie wawrzynówi
Niech żyje duchem potężny,
Przesławny naród gruzinów!

Konkurs fryzjerów.

WLuna Park w Paryżu odbył się nie dawno konkurs fryzjerów. Do konkursu stanęło 25 mistrzów. Każdy z nich otrzymał po dwie klientki, jedną z długimi, a jedną z krótkimi włosami.

Pierwszą nagrodę w sumie 5.000 otrzymał p. Perutka z Triestu, który zrezygnował z długich włosów jednej klientki i ułożył tak ładnie krótkie włosy drugiej, że sędziowie nie potrafili rozpoznać, która z nich ma włosy ostrzyżone.



Walka dwu Straussów.

Ojciec i syn — słynni muzycy.

Przed osiemdziesięciu laty, 15 października 1844 r., zjawiało się na łamach urzędowego dziennika wiedeńskiego „Wiener Zeitung” ogłoszenie, zapraszające na „Soiree dansante”, w kasynie przedmieścia Hietsing. Podczas wieczorku tego dyrygować miał po raz pierwszy własną orkiestrą Johann Strauss (syn), wobec czego poleca się taskawym względem szanownej publiczności.

Ogłoszenie to wywołało prawdziwą sensację, choć zapowiedzi koncertów i zabaw tanecznych były w muzycznym i wesołym Wiedniu zjawiskiem niemal co dziennem, posiadało bowiem ciekawą historię.

Oto, mianowicie, stanowiło epilog za ciężkiej walki syna z ojcem, rewolucji młodości przeciwko starości, gdyż Johann Strauss (ojciec) był stanowczym wrogiem myśli, aby syn jego miał się poświęcić również muzyce. Wypluwało to może z pragnienia, aby syn nie poświęcał się za wodowi, w którym ojciec miał przejścia ciężkie; może też z poglądu nieprzychylnego na muzykalność syna, w której widział dążenia sprzeczne z własnymi poglądami na muzykę; może wreszcie tkwiła w tem zazdrość, nie znosząca obok siebie rywala — dość, że wywiązała się z tego zacięta walka pomiędzy starym

Straussem a młodym, walka która manifestowała się tak gwałtownie i jawnie, że muzykalna publiczność wiedeńska podzieliła się na dwa, zwalczające się równie gwałtownie obozy: zwolenników Straussa ojca i Straussa syna.

Ale dziewiętnastoletni wówczas Johann Strauss (syn) nie myślał ustępować ojcu. Czuł w sobie talent i zapal młodości, który go pchał do czynów samodzielnych, bez względu na wszelkie przeszkody.

Wreszcie powiodło się młodzieńcowi utworzyć własną orkiestrę i w „Wiener Zeitung” zjawiało się powyżej wspomniane zaproszenie.

I stało się to, co się stać musiało. Młody dyrygent wyrósł od razu na bohatera, na ulubieńca wszystkich obecnych na wieczorku wiedeńskim, a wśród innych, produkowanych tego wieczoru, kompozycji jego, świeżo skomponowany walc „Sinnedichte” musiał być powtarzany czternaście razy!

Trjumf ten młodości tak rozentuzjazmował nawet starych zwolenników Straussa ojca, że doprowadził do spotkania się obu Straussów i do rozczulającego pojednania się rywali.

Inne czasy, inni ludzie!

Jak hrabia ściągał podatki?

Przed kilku dniami paryska policja dokonała aresztowania, które zarówno ze względu na osobę aresztowanego i jego przestępstwa, jak i na okoliczności w jakich dokonano aresztowania wywołała wielką sensację. Tym człowiekiem, którym policja zainteresowała się tak silnie, że zabrała go od łóżka chorej żony, jest hr. Rene Alfons de la Roche-Lambert, który spróbował zabawić się ściąganiem podatków, ale na własną korzyść.

Młody hr. de la Roche-Lambert, nie miał w dotychczasowym swym życiu szczęścia. Próbował on kariery w rozmaitych kierunkach, przez jakiś czas zajmował się sprawami giełdowymi, był potem agentem handlowym itp., spełniał funkcje nie dochodząc jednak do właściwego celu, do majątku. Aż nagle pewnego dnia przyszedł mu świetny pomysł do głowy. Zainstalował się w Paryżu, jako adwokat specjalista dla spraw podatkowych. Dzięki swoim szerokim stosunkom towarzyskim wkrótce miał okazałą ilość klientów. Uważał jednak, że to jeszcze nie dość szybka droga do zrobienia majątku i wówczas chcąc przyspieszyć pochód szczęścia przygotował sobie plan wprawdzie sprytny, ale nie bez zarzutu. Kazał sobie sporządzić kauczkową pieczętkę, kompletnie podobną do tej, jakich używają francuscy urzędnicy urzędu podatkowego i szacunkowego. Jeżeli np. klient przedstawiał hr. de la Roche-Lambert dokument płatniczy, to pseudo-adwokat

sam stemplował i podejmował opłatę. Po nieważ zaś nie krepował się państwową taryfą, więc kazał sobie więcej płacić aniżeli urząd podatkowy. W ten sposób do konał oszustw na bardzo poważne sumy.

Wreszcie jednak pewnego pięknego dnia policja wpadła na trop jego machinacji. Wówczas hrabia zważawszy pismo nosem, ulotnił się zagranicę. Przeciwno hrabiemu de la Roche-Lambert odbyła się w jego nieobecności rozprawa, skutkiem której skazano go in contumaciam na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich, oraz 1000 franków kary za nadużycia państwowej pieczęci. W kilka tygodni później policja stwierdziła, że zbieg przebywa w Medjolanie, zanim jednak zdołano go tam zaaresztować opuścił miasto, aby odwiedzić swoją pozostawioną w Paryżu, niebezpiecznie chorą żonę. Zaledwie jednak hrabia wszedł do mieszkania żony już zjawili się dwaj przedstawiciele policji i zabrali go ze sobą.

Do bieguna z kinem.

Amundsen przygotowuje nową wyprawę do bieguna, która wyruszy w maju. Pewne towarzystwo filmowe amerykańskie poczyniło starania, aby mogło dokonywać zdjęć w czasie ekspedycji polarnej Amundsena.

Apostoł czarnej rasy.

Garvey wzywa murzynów do buntu przeciw upodleniu.

Kongres murzyński odbyty przed niedawnym czasem w Nowym Jorku, o którym tyle w prasie mówiono, zwrócił ogólną uwagę na osobę energicznego przywódcy ruchu murzyńskiego Garvey. Człowiek ten słynie z niezwykłych zdolności umysłowych i porywającej wymowy, co czyni go „murzyńskim Gandhim”.

Garvey przyszedł na świat, jako syn trudniącego się rolnictwem włościanina. Miejscem urodzenia jego jest Jamaica. Uczęszczał on do szkoły ludowej w Kingstown, a mając lat 16, wstąpił na

praktykę zecerską do drukarni.

Już w dwa lata potem założył dziennik, który jednak z powodu braku pieniędzy upadł. Garvey udał się wówczas, celem uzupełnienia swego wykształcenia, do Londynu i później słuchał także wykładów w paryskiej Sorbonie, a następnie odbył podróż po Europie.

Wróciwszy do Kingstown, założył on natychmiast nową gazetę, której piórnemne artykuły

wzywały murzynów do buntu.

Piórnemne słowa Garveya nie znalazły jednak żadnego echa. Przeciwnie, murzyni zachowywali się nieprzyjaźnie wobec dążeń Garveya, co jednak nie osłabiło jego zapału.

W roku 1917, Garvey osiadł w Haarlem na przedmieściu Nowego Jorku, zamieszkanem głównie przez murzynów i

tam rozpoczął znów swoją propagandystyczną kampanię. Po raz pierwszy słowa jego nie padły na nieurodzajną glebę. Wojna poruszyła także umysły wśród murzynów i wzmocniła ich samopoczucie. Zwrot ten wyraził się i w ten sposób, że ze wszystkich stron Garvey otrzymuje obecnie pieniądze do swego rozporządzenia. Dzięki temu egzystencja jego bojowego organu p.t.: „Negro World”, została zabezpieczona. Ponadto Garvey

występuje jako trybun ludu,

a słowami jego upajają się tłumy. Wkrótce ten murzyński Gandhi mógł już rzucić hasło: „Kto nie ze mną, ten przeciw mnie”.

Założona dziś Liga, celem poprawy bytu murzynów,

liczy już 4 miliony zwolenników

a kasa jej, dzięki wzrastającym wciąż składkom członkowskim coraz bardziej pęcznieje. Z wkładek tych opłacana jest obsługa okrętów „Black Star Line”, utrzymuje komunikację pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Afryką i Antyiami, czyli trzema centrami czarnego świata. Na tem jednak nie kończy się propaganda. Garvey wysłał do wszystkich okolic i krajów, gdzie znajdują się murzyni swoich emisariuszy, głoszących im swą ewangelję wolności.

Z miłości do matki

uciekł z ciężkich robót do Paryża.

Sądy paryskie rozstrzygały niezwykłą sprawę. Na bruku tamtejszym zatrzymano 30-letniego Gastona Pommier'a, który nie mógł przedstawić żadnych dowodów osobistych. Stwierdzono, iż człowiek ten za przestępstwo kryminalne był skazany na 7 lat ciężkich robót. Po odbyciu kary Pommier winien był także przeciąg czasu pozostawać na miejscu pod dozorem policji. Gnany tęskota za

matką, P. uciekł do Wenezueli gdzie pracował na plantacjach i uciulawszy potrzebny fundusz, odbył podróż do Paryża. Matkę zastał przy życiu lecz w wielkiej biedzie. Nie mógł jej dopomóc, bowiem nikt mu jako pozbawionemu dowodów nie chciał dać pracy. W końcu zaczął żebrać i wówczas został schwytany. Obecnie oczekuje go powrotny powrót i dodatkowa kara za ucieczkę.

Zemsta za odmowę ręki.

W Leyden w Holandji, student odnajdujący pokój u pewnej rodziny na Breederstraat, oświadczył się o rękę panny mającej okna z przeciwnej strony ulicy i został odpalony. Z tą chwilą, niefortunny konkurent siedział w oknie z rewolwerem w ręku od rana do wieczora bez przerwy. Pokutował wśród zieleni kwiatów okiennych, nieraz całemi godzinami nieruchomo to znów gestykułowa w sposób zdradzający rozpacz. Ojciec panny długo cierpiał ten widok drażniący nerwy jego i córki i nareszcie zwrócił się o pomoc policji. Komisarz ciężkie miał zadanie, gdyż postaci zrozpaczonego amanta nie widać było z ulicy zatem jego

ukazywanie się w oknie nie było publicznym. Po upływie paru tygodni policja uległa prośbie sąsiadów i odwiedziła mieszkanie studenta. Jak się okazało, do ekspozycji bezruchowej był używany manekin, w pokazach zaś ruchowych występował niedoszły mąż a najczęściej zmieniający się kolejno jego koledzy. Po wizycie policjanta ponury obraz znikł.

CZYTAJCIE „REPUBLIKĘ”.

BERGJUSZ ARJONOW. (133)



Romanek z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

Najciekawszym wszakże ze „zleceń”, które przytoczyliśmy, brzmiało jak następuje:

„Proszę powiedzieć Annie, żeby wyjechała u carowej przyjąć pewnej kobiety nazwiskiem Heissmann; będzie prosiła o audjencję na 30 sierpnia o godz. 12 w południe. Ma ważne ustne zlecenie od cesarza”.

Rasputin mógłby to ostatecznie sam załatwić, ale nie wiedział nic o owej Heissmann, wolał więc sprawę przeprowadzić przez Annę Wyrubową. Zatelefonował więc do niej:

— Anieczka — rzekł — przyjdź do mnie zaraz, duszko, mam ważne zlecenie.

Po kwadransie Wyrubowa już była u niego. Pokazał jej zlecenie.

— Dobrze, ojcie Grigorji, — rzekła z pokorą Wyrubowa — stanie się według twojej woli...

Dnia 28 sierpnia 1916 r. przybyła do Petersburga panna Helena Heissmannówna, według paszportu — obywatelka holenderska. Paszport oczywiście był fikcyjny. Prawdziwe imię i nazwisko brzmiało — Hertha Heiss. Inicjały pozostawiono w pseudonimie te same ze względu na znaki na bieliznie. Był zaś pseudonim podobny do nazwiska, aby w razie gdyby agentka mówiła je przez sen, lub w stanie nietrzeźwym, nie było wielkiej różnicy.

Widzimy więc, do jak drobnych szczegółów sięgała przemyślność niemieckiej akcji szpiegowskiej, jak rozmaite ewentualności starali się przewidzieć i jak wszystkie, każdy najmniejszy krok nawet był głęboko a skrupulatnie obmyślony.

Hertha Heiss alias Helena Heissmann była najzdolniejszą agentką niemieckiej służby szpiegowskiej. Była to dwudziestodwuletnia blondynka niezwyklej urody. Pracę swą pełniła ideowo, choć oczywiście, tryb życia i cała atmosfera biur szpiegowskich znieprawiała ją znacznie.

Pochodziła z dobrej rodziny urzędniczej. Ojciec jej był komisarzem policji w jednym z najbardziej arystokratycznych okręgów Berlina. Hertha była zaważoną sportsmanką, uprawiała z zapałem wszystkie sporty, miała nawet mistrzostwo Berlina w pływananiu na 50 i 100 m. dla pań i jedyna z kobiet wspaniale pływała „crawl'em”. Wyróżniła się też w „Alldeutsches Preisturnen” w 1913 r., a gdy wybuchnęła wojna, zakończyła właśnie turniej tenisowy o mistrzostwo klubowe, otrzymując w „mixed-doubles” pierwszą nagrodę ze swym młodym i bardzo przystojnym partnerem, którym był Hellmuth Freiherr von Gotthein zu Wolhbröck. „Blaues Auge, blondes Haar” mieli oboje, pozatem zaś on wspaniała swą postawą przypominał Lohengrina, ona zaś, rosła i smukła, była prawdziwą nowoczesną Walkirią.

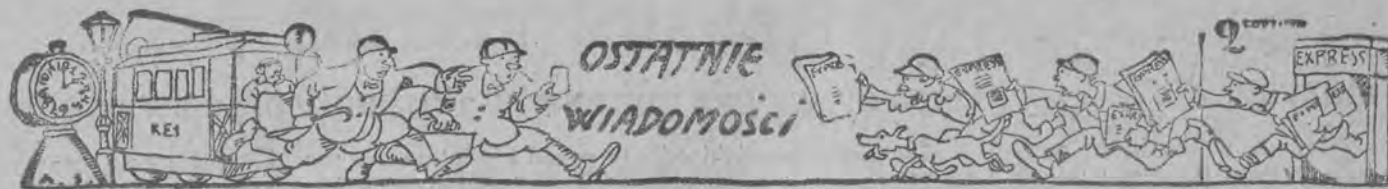
Oddawna już uważano ich za narzeczonych. Hellmuth bywał w domu ojca Herthy, który był dumny ze swego przyszłego zięcia. Lecz oto uczył z okazji zakończenia turnieju tenisowego zamąciła tragiczna wieść o mobilizacji. Rozchodzono się w nastroju poważnym, lecz by najmniej nie przygnębionym. Zbyt długo

wychowywano Niemców na żołnierzy i wpajano w nich zapał wojenny, by nie mieli się radować w głębi duszy, że oto nareszcie można będzie wyładować nagromadzoną latami energię wojenną.

Zdawano sobie wszakże sprawę z niebezpieczeństwem, to też władze wydały ustawę o t. zw. „Kriegstrauung”, dzięki której nowozaciągnięty żołnierz mógł przed wyjazdem na front połączyć się do zgonnym węzłem małżeńskim z ukochaną bez zwykłych formalności, zapowiedzi i t. d.

To też już po dwóch dniach Hellmuth i Hertha stanąć mieli na ślubnym kobiercu. Lecz okazało się, że pułk niemieckich huzarów, w którym Hellmuth był rotmistrzem już o dzień wcześniej został wysłany na front. Dla odbycia „Kriegstrauung” Hellmuth miał przybyć po 2 tygodniach, tymczasem zaś odziany w „feldgrau” cały poprzystrajany kwiatami przez Herthę, przejeżdżał dumnie przez ulice Berlina ze swym szwadronem przy dźwiękach marsza: „Es reiten die blauen Husaren”...

(D. c. n.)



Po rozwiązaniu Reichstagu.

Głosy prasy francuskiej i niemieckiej o nowych wyborach.

Berlin, 21 października.

Przygotowania stronnictw do walki wyborczej są w pełnym toku. W odezwach i w artykułach pism partyjnych zapowiadają rzecz prosta wszystkie stronnictwa swoje zwycięstwo.

Pisma prawicowe przedstawiają rozwiązanie Reichstagu, jako zwycięstwo sojusznej demokracji. Nawołują one do połączenia się Niemieckich nacjonalistów (Deutsch nationale) oraz niemieckiej partii ludowej (Deutsche Volkspartei) dla zwalczania socjalnych demokratów.

„Lokal Anzeiger” pisze:

— Program i wspólne cele walki obu tych stronnictw narodowych same już naręczają, iż zwycięstwo musi być osiągnięte, jeśli Niemcy nie mają spaść do rządu bezwzględnych narzędzi w ręku abecych mocarstw.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” stwierdza:

— Nadszedł czas, ażeby Niemiecka partia ludowa i Niemieccy nacjonaściści za warli przynajmniej układ wyborczy.

„Der Tag”, pismo niemieckiej partii ludowej pisze:

— Niemiecka partia ludowa znalazła no wielu błędach, które uważała może za konieczne w interesie ustalenia stosunków w Państwie, w końcu znów drogę na prawo. Zbierze ona owoce sego zdecydowanego stanowiska w ostatnich tygodniach w formie wyników wyborczych. Liczne

przejścia z szeregów stronnictwa demokratycznego do niemieckiej partii ludowej są właśnie oznaką tych zbiorów.

Prasa francuska o rozwiązaniu Reichstagu.

Paryż, 21 października.

Prasa francuska przyjęła z zadowoleniem fakt rozwiązania parlamentu niemieckiego i widzi w tym trzeźwość polityczną, lewicy, która nie dała się złapać w sieci nacjonalistów.

„Information” wyraża nadzieję, że nowe wybory w Niemczech dadzą większą demokratyczność, która przyczyni się do nawiązania z powrotem prawdziwych stosunków przyjacielskich z Francją.

Pisma nacjonalistyczne, natomiast przemilczając zupełnie rolę, jaką odegrały w ostatnich wypadkach politycznych w Niemczech demokraci i zadawałają się stwierdzeniem tylko samego faktu rozwiązania Reichstagu. I. A.

Prasa angielska o demokracjach niemieckich.

Londyn, 21 października.

Po raz pierwszy od czasu śmierci Rathenau prasa angielska poczęła zaj-

mować się działalnością partii demokratycznej w Niemczech, która rozwija coraz energiczniejszą działalność.

„Daily Herald” a nawet „Morning Post” stwierdzają, że do nowych wyborów doszło w Niemczech dzięki zdecydowanej postawie demokratów.

Szczególnie zadowolenie prasa wyraża z tego powodu, że demokraci nie chcieli się zgodzić nawet na pozostawienie ministra obrony krajowej Gesslera w gabinecie prawicowym.

Strejk na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 21 października.

Giełda berlińska zastrejkowała. Przebieg strejku był normalny, więc rezolucja i wstrzymanie się od „pracy”. Maklerzy giełdowi oddawna sarkali, że rząd uniemożliwił zbyt wysokim podatkiem obroty giełdowe. Kilkakrotnie zwracano się do rządu Rzeszy z żądaniem zniżenia tego podatku. Ostatnio na konferencji giełdowej opracowano wniosek i przedłożono go rządowi. Na ten wniosek jak i na następne rząd nie dał odpowiedzi, więc maklerzy schwycili się ostatecznego środka i dziś nie notowano żadnych akcji.

Wstrzymany przyjazd przedstawicieli sowietów do Warszawy.

Warszawa, 21 października

Według niesprawdzonych dotychczas wiadomości wstrzymany został przyjazd do Warszawy nowego posła sowietów Wojkowa. Jak słychać, powodem zwłoki jest sytuacja wytworzona przez ostatnie napady na urzędników polskich w Rosji sowieckiej.

Jak Wiedeń uczy prochy Sienkiewicza?

Wiedeń, 21 października.

Rząd austriacki oznajmił poselstwu polskiemu w Wiedniu, iż na uroczystość Sienkiewiczowską w Wiedniu będzie wydelegowany jeden z czynnych ministrów austriackich. Prawdopodobnie na dworzec Franciszka Józefa, w chwili przybycia zwłok Henryka Sienkiewicza, przybędzie kanclerz dr. Seipel.

Poselstwo polskie wydelegowało do Insbrucku sekretarza Swolkena, ażeby począwszy od Insbrucku konwojował zwłoki Henryka Sienkiewicza do Wiednia. Udział w uroczystościach żałobnych wezmą także liczne organizacje i stowarzyszenia literacko - naukowe niemieckie.

Wypadek na wyścigach.

Rzym, 20 października.

Na dzisiejszych wyścigach samochodowych o wielką nagrodę Europy w Monzy hr. Zborowskiemu zdarzył się śmiertelny wypadek. Automobil jego przewrócił się w pełnym biegu, wskutek czego hr. Zborowski rzucony został o drzewo i rozbił sobie czołkę. Towarzyszący mu szofer-mechanik również wyleciał i doznał ciężkich obrażeń. Zborowski zmarł w drodze do szpitala.

Sala Filharmonji

DZIŚ o godz. 8.30 w.

Leo Belmont

wygłosi odczyt p. t.

Sawinkow

Trup kontrewolucji (Na tle waekli i migr. rosyjsk. i Europy z bolszewizm.)

Bilety od zł. 1 do 5 w kasie Filharmonji.



Warszawa, 22 października

PIERWSZA PRZEDG. AKCJOWA

Nowy Jork 5.16,
Londyn 23.19,
Paryż 26.82,
Belgia 24.70,
Szwajcaria 99.40,
Włochy 22.47.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZ.

Dolary 5.18 i pół.
Tendencja bez zmiany.

PRZEDGIEŁDA GDANSKA

Złoty 107.50,
Warszawa 107.16,
Dolary 5.59,
Przekazy na Warszawę 5.19.

PRZEDG. AKCJOWA

B. Dyskontowy 40.
B. Handlowy 6.90.
B. Zachodni 2.
B. Kredytowy 0.30.
Cegielski 0.71.
Starachowice 2.90.
Rudzki 1.60.
Lilpopy 0.77.
Modrzejów 5.50 -
Ostrowiec 8.
Zyrardów II 19.
Chodorów 5.50.
Parowozy 0.30.
Pocisk 2.
Węgiel 4.10.
Borkowski 1.30.
Haberbusch 4.95 -
Łazy 0.14.
Tendencja mocniejsza.

Notowania złotego polskiego w dniu 21 października 1924 r.

Londyn 23.34 i pół. Nowy Jork 19.25.
Praga 655 i jedna czwarta. Wiedeń 13.000 - 13.700. Banknoty 13.480 - 13.620. Berlin wyplata na Warszawę 80.19 - 81.81. na Katowice 79.99 - 81.61. Paryż złoty 368 i pół. Zurych 100. Gdańsk got. 107.48 - 108.02.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Nowy Jork, 21 października

Kurs dzienny 2 proc.
Londyn 4.49.87.
Londyn 60 dni 34.46.75.
Paryż 5.22.
Amsterdam 39.34.
Praga 2.98.
Berlin 23 i siedem ósmych do 24
Kopenhaga 17.15.

NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 21 października.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 85.000, wewnątrz kraju 46.000, do Anglii 25.000, na kontynent 4.000, loco 24.00, październik 23.75 - 85, grudzień 22.81 - 85, styczeń 22.94 - 98, marzec 23.25 - 27, kwiecień 23.40, maj 23.45 - 50, lipiec 23.20 - 25, wrzesień 22.35

Nowy Orlean, 21 października

Loco 22.80, październik 22.72, grudzień 22.78, styczeń 22.82, marzec 23.15, maj 23.30.

Liverpool, 21 października.

Październik 13.13, styczeń 13.04, marzec 13.09, maj 13.10, lipiec 12.98.

Brema, 21 października

Bawelna - 26.12

Nowa ustawa o przekształcaniu spółek.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Onegdaj w ministerstwie skarbu odbyła się pod przewodnictwem prof. Henryka Konica przy udziale przedstawicieli zainteresowanych ministerstw konferencja w sprawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o przekształcaniu spółek akcyjnych na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i odwrotnie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością na spółki akcyjne.

Nowe rozporządzenie, ujednostajniające procedurę przekształcania spółek dla całego państwa ma na celu ułatwienie przechodzenia spółek z jednej formy na drugą. Ukaże się ono niebawem.

Kelnerzy z „Tivoli” przed sądem.

Podawali gościom w niedzielę wódkę do obiadu.

24 czerwca 1924 roku o 12 wieczorem stryż posturkownik Leopold Morawski, wraz z posturkownikiem Adamem Szybrycem udali się do restauracji „Tivoli” przy ulicy Przejazd nr. 1 celem skonstatowania, czy tam pomimo święta nie odbywa się potajemny wyszynk alkoholu.

Posterunkowi zauważyli, że gościom do stolików podawali kelnerzy alkohol w filiżankach, dla tego też jednego z kelnerów, a mianowicie Milczarskiego zatrzymali w chwili, kiedy niósł na tacy w filiżankach wódkę.

Milczarski przewrócił tacę tak, że filiżanki upadły na ziemię, a wódka się wylała.

Dwie filiżanki jednak ocalały.

M. usiłował je wyrwać, co mu się jednak nie udało.

Ponieważ Milczarski nazwiska swego tajnie nie chciał, przeto posterunkowi udali się do współwłaściciela restauracji Idzikowskiego, który początkowo zazna-

czył, iż nazwiska kelnera nie zna, a następnie w kantorze, dokąd się udali policjanci podał fałszywe nazwisko kelnera i wreszcie kiedy M. i Sz. przechodzili przez ciemny korytarz, Idzikowski wraz z kelnerami, pomiędzy którymi byli Milczarski i Sołtysiak, obstarpi posterunkowych i usiłowali wyrwać filiżanki z wódką.

W czasie bójki Morawski uderzony został przez jednego z kelnerów, wskutek czego upadł, a Sztabyryca kelner Sołtysiak silnie ścisnął ze ręką, wskutek czego jedną z tych filiżanek opuścił na ziemię. Oprócz Idzikowskiego i Sołtysiaka nie udało się poznać napastników.

Epilog tego zajścia rozegrał się w dniu dzisiejszym przed S. O. pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza.

Oskarża prokurator Stachowski. Brońnią podsądnych mecenasi Piotr Kon i Stefan Kobyliński.

Wyrok podamy w jutrzejszej „Republice”.

Krwawe walki byków w Budapeszcie.

Budapeszt, 21 października.

Od szeregu miesięcy przygotowywane i początkowo zabronione przez władze walki byków, odbyły się nareszcie w Budapeszcie poraz pierwszy. Udzielono ze zwolnienia na te walki pod warunkiem, że zwierzęta, biorące udział w walce, nie będą zabijane. Spodziewano się niesłychanego napływu widzów, tymczasem ferkwencja nie dopisała. W czasie niedzielnego przedstawienia przyszło do nie miłych wypadków, ponieważ byk porwał jednego z torreadorów na rogi. Ze wszystkich stron pospieszili wpawdzie

pitadorowie i banderillero, ratując swego kolegę, ale torreador mimo tego odniósł dosyć silne okaleczenia, tak, że musiano go wynieść z areny i zawiązać pogotowie ratunkowe.

W czasie dalszych walk, pewien banderillero, drażniący byką czerwoną chustą, został powalony na ziemię i przerwany przez zwierzę po za arenę. Rozwścieczony byk wyskoczył ostatecznie po za ogrodzenie areny, ale go szybko schwytano. Torreador chciał go dokończyć ciosem szpady, ale policja zabroniła tego końcowego efektu.

Okazyjnie do sprzedania meble z pokoju stołowego.

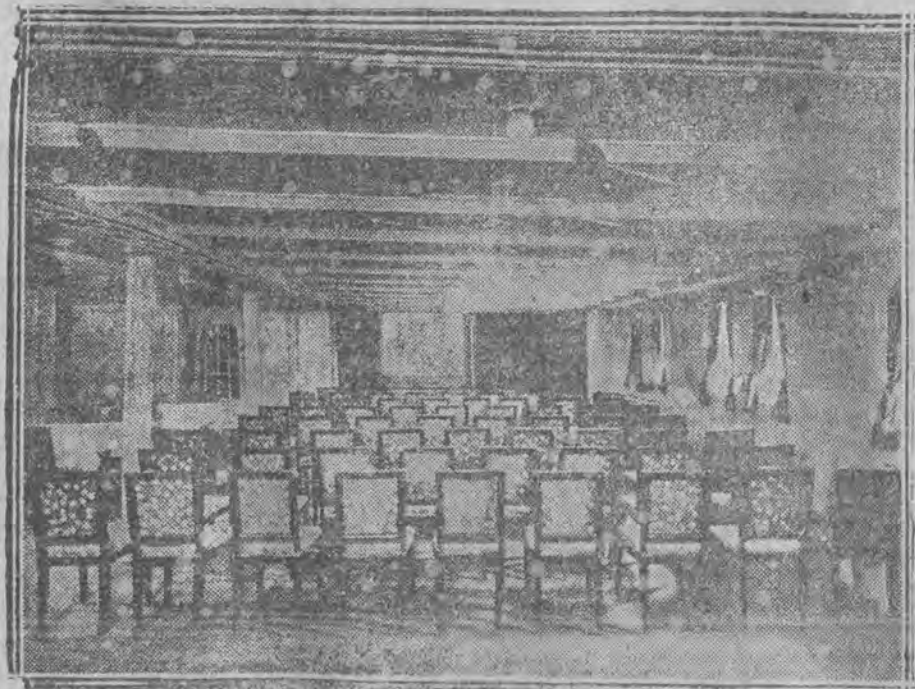
Wiadomość: Sienkiewicza 31, m. 1.



W miejscowości Lucca buduje się obecnie jeden z najwspanialszych pomników na świecie na cześć poległych żołnierzy. Fotografje nasze wyobrażają moment położenia pierwszego kamienia pod pomnik przez króla włoskiego oraz ogólny obraz pomnika, dłuta znanego rzeźbiarza Giacomino Castiglioni.



Moment z meczu Szwecja Finlandja.



Spółczesne wielkie parowe transatlantyczne zaopatrzone są we wszystkie nowoczesne wygodę i udogodnienia komfortowe. Obrazek nasz przedstawia salę kinematograficzną okrętu niemieckiego „Capoloma“.

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

Londyn, 21 października.

Od dwóch dni toczą się zawzięte walki około muru chińskiego między Tsan-Su-Linem a Wu-Pej-Fu.

Tsan-Su-Lin próbował kilkakrotnie przerwać linię wojsk rządowych, i posunąć się naprzód, mimo jednak wytężonych wysiłków to mu się dotychczas nie udało. Mimo to wojsko rządowe znajduje się w defenzywie i wszyscy świadkowie walki są zdania, że tylko dzięki wytężonej energii poszczególnych oficerów i dowódców udało się powstrzymać napór lepiej uzbrojonego i więcej ruchliwego, gdyż posiadającego więcej wozów i samochodów ciężarowych przeciwnika.

WOJSKA INDIJSKIE W DRODZE DO KANTONU.

Londyn, 20 października.

Korespondent „Timesa“ telegrafuje z Hongkongu, że wojska indyjskie wysłano do Kantonu celem wzmocnienia załogi miasta Szaumin (?), panuje bowiem obawa, że wojska Sun-jat-sena będą rabowały znajdujące się w mieście składy zawierające towary na 3 miliony funtów. Bramy miasta są zamknięte, jednak wojsko rabuje w okolicy.

Przemysłowcy niemieccy przeciwko 8 godzinnemu dniu pracy.

Berlin, 21 października.
Agencja Wschodnia.

Z okazji zjazdu związku niemieckich przemysłowców i fabrykantów stał, ukazał się w „Boersen Zeitung“ wielki artykuł, protestujący przeciw ratyfikowaniu konwencji waszyngtońskiej, w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Dziennik pisze rozsypanym, łustym drukiem: „Konwencja waszyngtońska nie może być wykonana!“

Znany fabrykant, Borsig, jeden z kie-

rowników niemieckiego związku przemysłowców, ogłasza artykuł, w którym — zbijając wszystkie argumenty, zmierzające przeciwko zaprowadzeniu w Niemczech 8-godzinnego dnia pracy, — kończy w ten sposób:

„Mamy do wyboru: albo pracować do późno, dopóki się znów czegoś nie dorobimy, albo pracować mniej i temsamem oddać się w otwarte dłonie zwycięzcom, cofnąwszy starą naszą kulturę i cywilizację o sto lat wstecz.“

BUDŻET AUSTRIACKI.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 21 października.

Na dzisiejszym posiedzeniu rady narodowej minister skarbu w dłuższym exposé przedstawił budżet związku krajów austriackich na rok 1925.

Budżet zamyka się deficytem, wyrażającym się w kwocie 432 miliardów koron, obejmując również i inwestycje państwowe.

TURCY WYSIEDLAJĄ GREKÓW.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 21 października.

Według wiadomości z Konstantynopola, rozpoczęło się tu wędrowanie przymusowe Greków na okręty, przybyłych do Konstantynopola po 1918 r.

Ci Grecy, którzy nie zastosowali się do polecenia policji i nie chcieli opuścić granic Turcji, zostali aresztowani i przetransportowani do obozu koncentracyjnego, skąd pod eskortą odstawieni zostali na okręty.

CASINO

Ostatnie dni!

CASINO

Bety Kompson w Dramacie

Kobieta przeciw kobiecie

Film, o którym cała prasa zagraniczna śpiewa hymny pochwalne, jest tematem dyskusji całej Łodzi.

„Kąpiele centralne“
H. OFFENBACHA

w Łodzi.

38. Zachodnia 38.

Zawiadamiam niniejszym, że

Łaźnie dla Pań

otwarte są w CZWARTEK od 8 rano do 3-ej popoł.

Łaźnie dla Panów

w czwartki od 4-ej po poł. do 9-ej wieczorem

W piątki i soboty przez całe dni.

Wanny otwarte codziennie.

Drukarnię

z większą ilością czcionek i przynajmniej dwiema maszynami natychmiast **wydzierżawimy**. Szczegółowe oferty do „Expressu“ dla „Wydawnictwo“.

191-1

Czyście się już przekonali?

że tylko Piotrkowska 22

w perfumerji i galanterji

wszystko macie wystawione

— po bajecznie tanich cenach —

S. BUCHWAJC

7284

PIOTRKOWSKA 22. Tel. 31-43.

Przy **Lecznicy Unitas** Pusta 19

uruchomiony i rozszerzony został

oddział położniczo-ginekologiczny

pod kierunkiem 5502-16

lekarzy - specjalistów.

Cena normalnego porodu — 10-dniowy pobyt na I klasie wraz z salą porodową, akuszerką i kontrolą lekarską 300 zł.

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia

Udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty).

LUNA

Ostatnie 2 dni

Czterech jeźdźców

Apokalipsy

Od piątku, d. 24 b. m.

Bitwa pod Cuszimą

podł. słynnej powieści Claude Farrérea „Markiza Jorissaka“.

Gelassen i Kazimierski

Piotrkowska 114. Tel. 28-63.

Nadszedł wieży transport angielskich materjałów Sportex.

Ceny niższe. Ceny niższe.

7610

CHŁOPCY

do roznoszenia gazet

potrzebni

Wiadomość w adm. „Republiki“ Piotrkowska 49.

KALENDARZE TERMINOWE
NA ROK 1925

— POLECA —

Drukarnia

A. J. OSTROWSKI

Łódź, ul. Piotrkowska 55

Do freblowskiego

Kompletu wzorowego

z początkowem nauczaniem przyjmę jeszcze dwoje dzieci.
Andrzeja 7, m. 15 Kassel od 10 do 1.

Dr. med.
BRAUN

Poludniowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych ch. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4—8

Dr. med.
L. Prybulski

powrócił.
Choroby skórne włośów, weneryczne i moczościowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Zawadzka № 1. Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 1 od 5—8 Dla pan od 4—5. oddzielną recepcyjną

Dr.
LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczościowe Leczenie sztuczne słońcem wyżywym. Przyjmuje od 5—8

Dr.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włośów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy ul. Piotrkowska 144 róg Ewangelickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia: 8—9 9—5 Dłs pan 5—9

OGŁOSZENIA drobne

Kupno i sprzed

AI Na wypłatę Ważne dla wszystkich! Kotik, jedwabny plusz, Crep-de-China tafta firanki, ładne poduszki, gabardina, bostony, szewioty, Rubaszkin, Kilińskiego 44. 7554-5

AI Na wypłatę. Ważne dla wszystkich! Towary na damskie kostiumy, płaszcze, guziki w pasy, kraty na męskie ubrania, Rubaszkin, Kilińskiego 44.

Rozmatle.

Udzielam gry na fortepianie, skrzypcach i mandolinie, oraz gruntownie teorii. Oferty do adm. „Expressu“ sub Muzyka.

Inteligentna osoba przyjmie miejsce bony, zna szycie, może udzielać początków muzyki. Łaskawe oferty pod „Bona“ 8178

Pokoju umeblowanego w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie, poszukuje młoda panienka, buchalterka, cicha i spokojna. Oferty do „Republiki“ pod „zaraz“.

Reperuje bieliznę

wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 1-a ofic. 2-e piętro.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Ogłoszenia: Odnośzenie do domu 20 groszy.

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć

ZWYCZAJNE: 6 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 zoll.). W TEKSCIE 25 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 zoll.). NEKROLOGI I NADEŚLANE: 20 gr za wiersz milimetry (na stronie 10 zoll.). Zrezygnowanie i zasiub. po tekście 4 zł. Za miejscowa 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za termin. druk ogłoszeń admistr nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poza. Iwanie pracy 3 grosze. Najmniejsza 50 gr strony) o 100 procent drożej.